

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Spalić wszystkie biblie

Apio Ludd

Apio Ludd
Spalić wszystkie biblie
maj 2019

<https://theanarchistlibrary.org/library/apio-ludd-burn-all-bibles>

pl.anarchistlibraries.net

maj 2019

Jakiś czas temu, szperając w anarchistycznych efemerydach indywidualistów, natknąłem się na artykuł, który opowiadał o debacie pomiędzy dwoma egoistami. Temat, na który debatowali, nie jest istotny dla tego, co chcę tutaj powiedzieć. To, co jest istotne, to sposób, w jaki debatujący zdecydowali się poprzeć swoje poglądy. Żaden z tych rzekomo egoistycznych osobników nie poświęcił czasu na rozwinięcie i przedstawienie własnych argumentów opartych na ich własnym doświadczeniu świadomej autokreacji... Nie, zamiast tego cytowali rozdziały i wersety z pism Maxa Stirnera, jakby to było święte pismo.

Spodziewałbym się, że przesiąknięci wiarą chrześcijańscy kretyni lub myślący masowo marksistowskie debile będą szukać w swoich świętych pismach poparcia dla przekonań swojej wiary. W końcu *mają* oni swoje wiary, pisma, proroków, bóstwa. Z ich własnego punktu widzenia ma to sens, że tacy bezmyślni, pogrążeni w wierze głupcy zwrócą się do swoich świętych pism, zamiast myśleć i odczuwać samodzielnie. W końcu takie samodzielne myślenie i odczuwanie mogłoby doprowadzić ich do zwątpienia w nudne i oklepane doktryny ich wiary... I gdzie by wtedy byli?

Ale dla tych, którzy twierdzą, że są samowładnymi, samokreującymi się jednostkami, zwracanie się do kogokolwiek lub czegośkolwiek innego niż oni sami, by poprzeć swoje idee, dla tych, którzy twierdzą, że tworzą swoje życie i swoje światy tak, jak chcą, na miarę swoich możliwości, traktowanie jakiegokolwiek książki jako pisma świętego lub jakiegokolwiek myśliciela jako proroka jest absurdem, głęboką sprzecznością. Tak więc dla każdego samozwańczego indywidualisty czy egoisty traktowanie Stirnera czy Nietzschego jako proroków, a ich pism jako pism świętych, jest nie tylko głęboką obrażą dla nich, ale co ważniejsze, jest zdemaskowaniem siebie jako kolejnego tępego ucznia w bezradnym stadzie wiernych. Nie ma znaczenia, że nazywa jego wiarę takimi nazwami jak "indywidualizm" czy "egoizm"; pozostaje ona formą niewolniczego poddaństwa wobec siły wyższej, którą sama stworzyła. W przeciwnym razie nie potrzebowałby świętego pisma, biblii do cytowania, ponieważ byłaby ona całkiem zdolna do mówienia i działania we własnym imieniu.

Nie zrozumcie mnie źle. Uwielbiam dzieła Stirnera i Nietzschego. Ci ludzie byli mądrzy. Potrafiли być zabawni, poetyccy, zadziorni. W ich pismach jest mnóstwo rzeczy, które warto ukraść i wpleść w swoje własne sposoby bawienia się życiem i światem. Ale gdy tylko potraktujecie te pisma jak pismo święte, nie będziecie już z nich kradli dla własnej zabawy. Zamiast tego

oddaliście się im; uczyniliście z tych pism coś świętego, co możecie czcić... Uczyniliście z nich biblię.

Prawdziwy samostwórca odmówi związania się z biblią, służenia jakiemuś pismu świętemu. Przy najmniejszym znaku, że takie służenie się rozpoczęło, będzie gotowy spalić swoją biblię. Ale ogień nie jest jedynym (ani nawet koniecznie najlepszym) narzędziem do spalenia biblii. W tym przypadku tym, co samostwórca chce spalić, jest świętość, jaką książka ma dla niego, co sprawia, że zwraca się do niej nie po narzędzia czy zabawki, które może ukraść, by wykorzystać je w swojej własnej zabawie w tworzenie siebie i świata, ale po odpowiedzi, które można zastosować uniwersalnie. Aby wykorzenić tę świętość, aby ją wypalić, najlepszym narzędziem jest żrący kwas kpiny i śmiechu, sarkazmu i pogardy, stosowany tak często i obficie, jak to konieczne, aby całkowicie usunąć skazę świętości.

A jeśli biblię, które musicie spalić, to pisma Stirnera lub Nietzschego, które zamieniliście w święte pisma dla siebie - cóż, powodzenia! Pisma te same w sobie dostarczają nieskończonej ilości przykładów, jak unicestwić świętość tym żrącym kwasem. Ukradnijcie więc tę mądrą broń swoim uśmiechniętym, bezbożnym bogom. Oni nie żyją...nie mogą cię powstrzymać! Następnie zastosujcie ją do swojej własnej bezmyślnej, pełnej uwielbienia postawy. Wtedy powinno się okazać, że zamieniliście książki z powrotem w narzędzia i zabawki do zabawy... A jeśli nie...?

Następnym razem, gdy będziecie mieli wielkie ognisko, śmiało... Wrzucicie swojego Stirnera, wrzucicie swojego Nietzschego, śmiejąc się radośnie, śpiewając "Stirner nie żyje! Nietzsche nie żyje! Tak martwy i nieżywy jak bóg!!!" Bo przecież, gdy w końcu będziecie gotowi żyć bez biblii, zawsze możecie ukraść sobie nowe egzemplarze tych książek.